KURJER WARSZAWSKI.

D. 8. Sierpnia. — Rok 1847. Niedziela. № 210. Jutro, Śty Roman Męczennik.

Dziś, ieśli pogoda posłuży, spodziewaną iest znaczna liczba wieśniaków, którzy według dawnego zwyczaiu, przybywaią w Niedzielę po PRZEMIENIENIU PAŃSKIEM, na Nabożeństwo do Kościoła Katedralnego Śgo JANA.— W tymże Kościele onegdaj, w czasie Summy celebrowanej przez JW. X. Prałata *Dekerta*, Orkiestra wykonała dzieła religijne *Hajdena*, *Słoczyńskiego* i *Werdego*. W Kościele Panny MARJI, odegraną została przez dobranych Artystów pod dyrekcją Pawła *Michnowskiego*, muzyka Mszy: w czasie Wotywy *Szydermajera*, w czasie Summy *Hajdena*. Celebrował W. X. *Toczyski* Proboszcz.

Skutkiem śmierci X. Józefa *Wysockiego* Dziekana Kolegjaty Kieleckiej, Oficjała Konsystorza Kieleckiego, zawakowało Probostwo w *Kurzelowie*. Na zapełnienie tego Probostwa, ogłoszony został 6cio-tygodniowy konkurs w Konsystorzu Jeneralnym Dyecezji Kielecko-Krakowskiej.

Zuzanna z Jankowskich 1go ślubu *Romanowska*, 2go *Bruchalska*, ostatniego *Szklarska*, przeżywszy lat 64, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pozostały Mąż, zaprasza Krewnych i Przyiaciół na exportację zwłok Jej z Kościoła XX. Franciszkanów, na smętarz Powązkowski, dziś o godz: 6ej po południu.

Petronella z Hiżów *Stanisławska*, w wieku lat 60, po ciężkiej słabości, opatrzona SS. SAKRAMENTAMI, wczoraj przeniosła się do wieczności. Stroskany Syn wraz z Córką, w nieobecności reszty Rodzeństwa, zapraszaią Przyiaciół i Znaiomych zmarłej, na wyprowadzenie zwłok Jej z Kaplicy XX. Reformatów, na smętarz Powązkowski, iutro o godzinie 5tej po południu nastąpić maiące.

Podług sprawozdania Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie, za rok 184⁶/₇, Bibljoteka tego naukowego zakładu wzbogaconą została w ciągu tegoż roku, dziełami rozmaitemi, ściągaiącemi się mianowicie do historji, prawa kanonicznego, teologji moralnej, homiletyki i potrzebnych dzieł do wykładu ięzyków żyiących. Bibljoteka ta oszacowaną iest na rsr. 12,477 k. 12, realnej wartości.

Podaie się niniejszem do publicznej wiadomości, iż zapis Uczniów na rok szkolny 184⁷/₈ do kursów Pedagogicznych, których celem iest sposobienie Nauczycieli do szkół powiatowych i na Nauczycieli prywatnych tegoż stopnia, rozpocznie się d. 28 Lipca (9 Sierp:) r. b., i trwać będzie do włącznie d. ²/₁₄ Sierp: t. r. co dzień z rana od godz: 9tej do 3ej po południu, w Kancelarji Kursów Pedagogicznych i Komitetu Examinacyjnego. Chcący zapisać się na Kursa Pedagogiczne, powinien złożyć: Metrykę lub akt urodzenia; świadectwo ukończonych z korzyścią nauk w Gimnazjum; książeczkę legitymacyjną; świadectwo zdrowia przez Urząd Lekarski wydane, i zobowiązanie się, że we wszystkiem ściśle będzie się stosował do przepisów szkolnych. — Sekretarz Kursów Pedagogicznych i Komitetu Examinacyjnego, J. *Trzciński*.

Znana od lat tylu, odznaczaiąca się starożytnego kształtu pompokrytem, studnia, w środku dziedzińca domu przechodniego zwanego *Reslera (Piotrowskiego)* na przeciw XX. Bernardynów, w tych dniach rozebraną i zupełnie zawaloną została. W miejsce tej, urządzono pod murem rzeczonej posesji, pompę tłoczącą taką o iakich wspominaliśmy, że istnieią z aparatem sikawkowym, a środek dziedzińca pozostał zupełnie wolny do przechodu Publiczności.

Jeszcze wczoraj dawały się widzieć ślady, onegdajszej gwałtownej ulewy, która około godziny 6ej wieczorem ponowiła się także. W wielu domach piwnice w zupełności zalane zostały, tak, że wczoraj pracowano pompami aby wodę z nich wydobyć. Ta powódź deszczowa stała się przyczyną szkód różnych w owych piwnicach, gdzie potłukłszy butelki z winem lub porterem, zamieniła się w prawdziwą *wodę z winem* i *porterem*. Przy tej okazji szczury i myszy wyparte zostały z zwyczajnych siedzib swoich. Była to prawdziwie *Prysznicowska Myszejda*, w której niemało poginęło szczurów. Na Krakows: - Przedm: na placu przed Pocztą, woda stała tak wysoko, że od rogu ulicy Trębackiej do Cukierni P. *Tosjo* i na wzaiem, przejść nie było można. Przewożono się więc dorożkami, które za ten skrócony kurs, proporcjonalną do zwyczajnego pobierały opłatę. W kilku domach tynk dolny poodlatał, w innych woda dostała się do sklepów podłogę na równej powierzchni z ulicą maiących. Ale największy strach był na Wiśle. Lat temu 8, także 6go Sierpnia, była w Warszawie podobna do onegdajszej burza, która znaczną część floty kąpielowej w przystani Pragskiej stoiącej, na tę stronę rzeki przeniosła. Onegdaj przytrafiło się toż samo z podobnego rodzaiu statkami kąpielowemi z tej strony rzeki będącemi. Statki wraz z znajduiącemi się na nich ludźmi, przez wicher zerwane, popłynęły rzeką. OPATRZNOŚĆ iednak czuwała nad temi nieszczęśliwemi; przyparci u mostu, uratowani zostali. Tymczasem na ulicach z góry ku Wiśle idących, iako to Bednarskiej, Nowym Zjeździe, Mostowej, i t. d.

woda płynęła iakby potok iaki. Na ulicy Tamka, chcący przejść przez ulicę mały chłopczyna, pomimo tego gwałtownego spływu, uniesiony został pędem wody, która go kilkakrotnie przewróciła i ku dołowi ulicy niosła. Szczęściem, widzący to, przyszli biedakowi na pomoc, i uchronili go od nieszczęścia.

Nakładem i drukiem H. *Hirszel*, wyszło świeżo z pod prassy dziełko pod tytułem: *Nagroda dla dobrych Dzieci* czyli książeczka wieczorna, obejmuiąca w sobie pożyteczne nauczki, baieczki i inne moralne wierszyki, przez Teofila *Nowosielskiego*. Wewnętrzną wartość dziełka, sama Publiczność najlepiej ocenić zdoła. Pod względem typograficznym, odznacza się ono nader starannem wydaniem, ozdobionem ryciną; wytłoczone iest na pięknym papierze w 12ce, stronnic 131. Nabyć ie można we wszystkich tutejszych Księgarniach, exemplarz po zł. 6 gr. 20.

Znane są Czytelnikom naszym z opisów podróży zamorskich, Maskarady i zabawy okrętowe żeglarzy, w chwili gdy przebywaią *równik*. Biada wówczas frycom, to iest tym wszystkim co tę podróż po raz pierwszy odbywaią, bo to z ni h ciągną inni całą swą uciechę. Nie ma figlów i psikusów, któreby im znosić niewypadało. Zapowiedziany wyiazd z *Nante*, dwóch *statków parowych* przeznaczonych do żeglugi na *Wiśle*, które niebawem zapewne odbędą po raz pierwszy podróż z Gdańska do Warszawy, przywodzi nam na pamięć że i dla żeglarzy na Wiśle iest punkt, który im gładko po raz pierwszy nie da się przepłynąć. Punktem tym *frycówki* iest miasto *Gniew* (Mewe) przy ujściu *Fersy* do *Wisły*, i rozejściu się dwóch odnóg tej ostatniej rzeki. Tu weszło w zwyczaj, że flisa nowicjusza bito, czyli dawano mu na gacie *pamiętne*, ażeby z *Gniewu* wychodząc, nie popłynął błędnie, lecz wiedział, że na lewo idzie *Wisła* do *Gdańska*, a na prawo *Nogat* do *Elbląga*.

Wczoraj w Red: Kurjera złożono na odbudowanie Kapliczki BOGA-RODZICY w Studziennicznej, od Marji G. zł.5, z błaganiem o błogosławieństwo dla Dzieci i zdrowie Syna; złożono oraz od F. M. P. P. zł.5.

Niedawno w tutejszem mieście podczas zabawy w uprzejmem gronie z dobranych i wesołych osób złożonem, zaszła ciekawa i nader interesuiąca rozmowa między dwoma przyiaciołmi, która obecnych uwagę zaięła i wszystkich wielce zabawiła. Dla czego teraz u nas nie piszą i nie wydaią poezji? zapytał Pan *Leon*. Na to odpowiedział mu Pan *Adam*: że obecnie piszą wprawdzie poezje, ale nie według wrodzonego i naturalnego natchnienia i usposobienia ienjalnego, lecz naśladuią, przerabiaią, nicuią, kleją i z tego układaią tak urozmaiconą całość, iak przedmioty w kalejdoskopie, podobną najczęściej do serwety i różnorodnych cząstek i okrawków pozszywanej. Dalej dowodził: że zasadą poezji nie są rymy, ani miary, ale myśli obudzaiące w sercu wzniosłe, piękne i prawe uczucia, które działaią na przekonanie skuteczniej, niż wyrachowane zimne i surowe rozumowania i rozprawy. Księga, z iakiej poeta wzory ma czerpać, iest cała przyroda, a przewodnikiem, oraz mentorem iego prawda być powinna. Nie trzeba pisać wiersze podług tego, iak iuż napisano, lecz według poięcia duszy i uczucia własnego serca, które mieć i w serce patrzeć należy. Na widok pogodnej i uśmiechaiącej się wiosny, wracaiącej nowe życie obumarłym i w letargicznym śnie odrętwiałym tworom, czuiemy w sercu głos rozrzewniaiącej radości z głosem uwielbienia STWÓRCY połączony. Podobne i równe uczucie wzbudza w słuchaiącym lub czytaiącym ustęp z Iliady *Homera*: pożegnanie *Hektora z Andromaką*, tulącą malutkiego synka do łona, i każdy powie: co za wzniosły obraz, iaka tkliwa i poruszaiąca scena! Wyobrażenie BOGA-RODZICY czyli Madony piastuiącej JEZUSA przez *Rafaela*, przedstawiaiące przeznaczenie kobiety iako matki, tudzież iego obraz Stej Cecylji, w której obliczu oddał pędzlem stan duszy dziewiczej najwznioślejszą miłością STWÓRCY i melodją niebieską zachwyconej, iakiego żadne pióro skreślić i opisać nie zdoła. Posąg Stej Magdaleny dłóta *Kanowy*, ktorej rysy przedstawiaią żal i ufność w nieograniczoną dobroć i miłosierdzie BOGA. Albo wyraz twarzy *Kopernika* Astronoma naszego ziomka w statui na Krakowskiem-Przedmieściu przez *Torwaldsena*, który trafnie przedstawia nam zdumienie się duszy w skutek poięcia ogromu niepoliczonych światów i z dostrzeżenia harmonijnego poruszenia natury w nieskończonej przestrzeni, zdumienie połączone z najgłębszą czcią dla Przedwiecznego WŁADZCY wszech rzeczy. Takie i tym podobne piękności nie tylko piórem skreślone, ale pędzlem lub dłótem wykonane, poetyczne uczucia w duszy obudzaią i tworem prawdziwej poezji nazwane być mogą. Ze wszystkich zaś ksiąg, iakie znajduią się w rękach ukształconych i oświeconych ludzi, Poeta tylko dwie na pamięć znać doskonale i gruntownie rozumieć powinien, to iest: Biblję czyli Pismo święte i *Homera*; ponieważ te *dwie* najszacowniejsze księgi, najpierwsze na świecie i najznakomitsze tak pod względem najodleglejszej starożytności iako też najwyższej wartości, są źródłem i wzorem prawdziwej poezji, są żywiołem dla myśli i żaglem dla wyobraźni. W nich znajduie się rzeczywista twórczość i najszczytniejsze usposobienie, uważane w *Homerze* co do utworu ienjuszu ludzkiego, a w Piśmie świętem co do natchnienia Bozkiego. Na powyższe rozumowanie, Pan *Leon* stanowczo i bezpośrednio po-

wiedział: że nie tylko Poeta, ale każdy oświecony i moralnie ukształcony człowiek, ieśli tych dwóch ksiąg nieczyta i nierozumie, uczciwego człowieka rękojmi w swym charakterze nie nosi; przekonywaiąc przytem: iż wszyscy ludzie nawet w stanie dzikości ieszcze żyiący, oprócz *lichwiarzów*, uczucia poezji w swych sercach maią, o czem *Owidjusz* iuż dawno powiedział: „*Divino calescimus igne.*” — *A. K.*

Znowu ogromna *purchawka* zjawiła się w Warszawie. Tym razem nie wzrosła ona na gruntach tutejszych, ale przywieziona została o 3 mile z za Wisły, gdzie urodziła się na polu. Pod względem wielkości, ustępuie ona cokolwiek *purchawce* z ulicy Marymonckiej, okazywanej w Drukarni Kurjera przed dwoma tygodniami.

Księgarnia pod firmą *Zawadzkiego i Węckiego* przy ul: Krak:-Przed: w pałacu Potockich, odebrała dzieła: Wiadomość o stanie handlu i przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych, przez Autora pism o przyozdobieniu siedlisk wieiskich, i t. d., zł. 5½. Upominek Ojca dla dobrych dzieci, przez D. *Puchalskiego*, z rycinami, dwa tomy, zł. 12. Uwagi o dachach z gliny podług Dorna, zebrane z własnego doświadczenia, z przytoczeniem opisu konstrukcji drzewa i obrachunku kosztów na to potrzebnych, przez G. Linkie, z ryciną, zł. 5. Uwagi nad historją i naturą kołtunu, zł. 2 gr. 15.

Ludzie nie zwracaią zwykle tyle ciekawej uwagi na miejsce swego urodzenia, ile przybywaiący w obce strony podróżni lub szukaiący losu, albo goniący za fortuną i szczęściem pragną i staraią się usilnie poznać nie tylko piękne okolice, zawrzeć stosunki przyiacielskie, zbadać położenia miejsc, oraz wyśledzić wszystkie nawet najdrobniejsze szczegóły. Nie ieden mówi o zagranicznych osobliwościach, a kraiowych nie zna wcale; opisuie obce Alpy, Apeniny i Pireneje, obudzaiące większą ciekawość, niż *Swięto-Krzyzkie góry* znajduiące się na rodzinnej ziemi; bo ludzie podobno wszędzie, chociaż często nie wiedzą co u siebie maią, iednak u drugich wszystko widzieć, wszędzie zajrzeć, wszystko rozpoznać usiłuią, a to czynią w celu oświecenia i ukształcenia swego rozumu, ażeby czasem pochwalić się wiadomościami, lub coś ciekawego opowiedzieć mogli. W skutek więc takiego usposobienia i popędu, pewien Jegomość nie zbyt dawno mieszkaiący w Warszawie, poznał iuż dokładnie położenie wszystkich ulic, znakomitsze gmachy, pomniki i inne osobliwości; a nawet w tych dniach przechodząc przez przyiemny ogród Krasiński z swoim przyiacielem w Warszawie, przed 30 laty urodzonym i wychowanym, wskazał mu miejsce, gdzie pochowany był kiedyś mały piesek pod akacją, i na pamiątkę zostawiono tamże ławkę, na której właściciel owego pieska siadał zasmucony codziennie aż do śmierci, i na tem miejscu łzy wylewał, oczem urodzony w Warszawie wcale niewiedział.

Zawsze troskliwy Właściciel *Doliny Szwajcarskiej* o sprawianie przyiemności dla Osób Jego Ogród spacerowy licznie zwiedzaiących, dotychczasowe główne od strony aleów wejście do tegoż ogrodu, iako niestosowne, skasował, i takowe w samym środku frontu umieścił, z którego to punktu widok na Dolinę iest zachwycaiący, i cała iej panorama w najpiękniejszej przedstawia się perspektywie.

Teofil *Tomicki*, Obrońca przy Sądzie Pokoiu Okręgu Kowalskiego, otrzymawszy tranzlokację na takąż posadę przy Sądach Pokoiu w Warszawie, obrał sobie zamieszkanie pod Nr 524 przy ulicy Podwale.

Dziś rano wysokość wody na Wiśle stop 7 cali 7.

W ciągu ubiegłego tygodnia, od d. 31 z. m. do 6go b. m. przybyło do *Warszawy* i wyiechało z niej, *koleią żelazną* osób 5,973. Od 1 Stycznia do 30 Lipca r. b. przyiechało i wyiechało osób 112,248. Razem osób 118,221.

Na ostatnich targach Warszaws: i Prags:, płacono za korzec 4ro-ćwierciowy Żyta rs. 4 k. 38½ (zł. 29 gr. 7). Pszenicy rs. 7 k. 26½ (zł. 48 gr. 13). Jęczm: rs. 2 k. 85 (zł. 19). Owsu rs. 2 k. 17 (zł. 14 gr. 14). Siana fura iedno-konna od rs. 1 k. 80 do rs. 3 k. 90 (od zł. 12 do zł. 26); paro-konna od rs. 3 k. 75 do rs. 4 kop. 97½ (od zł. 25 do zł. 33 gr. 5). Słomy fura zwyczajna od rs. 1 k. 20 do rs. 2 (od zł. 8 do zł. 13⅓). Wół dobry od rs. 36 do rs. 49 k. 50 (od zł. 240 do zł. 330), średni od rs. 27 do rs. 35 (od zł. 180 do zł. 233⅓), lichy od rs. 21 k. 60 do rs. 26 k. 75 (od zł. 144 do zł. 178). Kartofli korzec rs. 1 kop. 26 (zł. 8 gr. 12). Okowity garniec rs. 1 k. 35½ (zł. 9 gr. 1); Szumówki kop. 81 (zł. 5 gr. 12.)— Sprowadzono onegdaj na targ Pragski z Cesarstwa Ross:, przez tutejszych Kupców: wołów sztuk 407, z różnych miejsc Królestwa 144; ogółem wołów sztuk 551, wieprzy 439, cielat 754, baranów 1381; z tych zakupili Rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 455, wieprzy 364, cielęta i barany wszystkie. (G. P.)

Wczorajsze widowisko w Wielkim Teatrze, zupełnie zadowoliło Publiczność, zapełniaiącą wszystkie miejsca. Zaiste, był to wieczór ieden z najprzyiemniejszych dla Lubowników i Znawców sceny. Wybrano 22 wyiątków z arcy-dzieł będących ozdobą *Melpomeny*, *Talji* i *Terpsykory*, i przedstawiono ie prawdziwie po mistrzowsku. Oklaski wznawiano ciągle. Odżył i sławny *Machbet*, i wesoły *Wszystkowiedz*. Kilkadziesiąt ślicznych Tancerek i Tancerzy tworzyły zachwycaiące gruppy. Z obrazów bardzo podobał się przedstawiaiący *Porwanie Sabinek*; a piękny talent muzyczny Basetlisty JP. *Szablińskiego*, dodał przy-

(*)

iemności Słuchaczom. Przywołani zostali: po *Cydzie*, JP. *Bodurkiewicz;* po ślicznym tańcu, JPaństwo *Turczynowiczowie;* po skokach Chińskich, JP. *Cholewicki;* po Arji z *Lukrecji*, JP. *Troszel;* po *Esmeraldzie*, JPanna *Zagórska;* po scenie z traiedji Szylera *Zbójcy*, JP. *Królikowski* 2-kroć; po scenie *Majster i Czeladnik*, JP. *Żółkowski;* po dwu-śpiewie z *Łucji z Lamermoru*, JPP. *Troszel* i *Matuszyński*.

Zapis Uczniów w Szkole Powiatowej w Końskich, rozpoczął się z dniem 1szym, i ukończy się z dniem 10tym Sierpnia r. b.

Według listów z *Londynu* z d. 30 Czerwca, targ zbożowy był iakby w letargu; ceny spadły o 2 szelingi. Dowozy zagraniczne były olbrzymie, pogoda iak najpiękniejsza! (a u nas deszcz ulewny pada co dzień!)

Z Kalisza. W Niedzielę d. 4. Lipca b. r. P. Antoni *Doppler* Artysta z Petersburga, (znany w Warszawie), w przeieździe swym za granicę, dał drugi koncert na skrzypcach w wielkiej sali hotelu Polskiego. Wykonał: fantazję na temat oryginalny własnej kompozycji, warjacje kompozycji *Haumana* na temąt z opery *Napój miłosny*, wspomnienia *Belliniego* fantazję Artota i wielkie Duo koncertowe skomp: przez *Wolffa* i *Wjetana* na skrzypcach i fortepjanie. Dla urozmaicenia koncertu, P. *Gradendorff* utalentowany Artysta tutejszy, który akompanjował na fortepjanie, odegrał na tymże instrumencie z nieporównaną biegłością marsz żałobny i kawatinę F. *Liszta* z opery Łucja z Lamermoru, oraz Naiadę, sztuczkę koncertową *Tauberta.* O wysokim talencie P. Dopplera, o grze iego pełnej uczucia, śpiewu i siły, czytaliśmy przed rokiem w pismach Warszaws:, i przyznać musimy, że udzielone mu pochwały, były zasłużone, że przeszedł nawet nasze oczekiwania. Ubolewać trzeba, iż Publiczność Kaliska, widać zdekoncertowana Śto-Jańskiemi koncertami, nielicznie bo zaledwie w 50 osobach zebrała się na ten koncert; ale za to kto przybył, nie żałował; słuchacze byli w zachwyceniu; a gdy z pod biegłej ręki koncercisty, w czystych drżących tonach rozeszły się po sali przecudne melodje Belliniego, gdy rzewny harmonijny śpiew skrzypcowy przedarł się do głębi serca każdego, wzruszenie było ogólne i wylało się w oklaskach szczerych, w niezmyślonem uniesieniu. Wieczorem cała Publiczność miejscowa i z okolicy zgromadziła się w teatrze, który był przepełniony; oryginalna sztuka wierszem pod tyt: *Nienawiść wsi*, i zapowiedziany balet *Dwaj złodzieje*, powszechną obudziły ciekawość, i tak liczne spowodowały zebranie. O pierwszej sztuczce wolemy zamilczeć; sąd Gazety Warszawskiej przed kilką miesiącami ogłoszony, znajduiemy zupełnie usprawiedliwiony; zarzuty, któreby przeciwko utworowi temu przytoczyć można, więcej zaięłyby miejsca, niż sama sztuka gdyby warta była rozbioru. Z okoliczności iednak teatru, niech nam będzie wolno objawić o towarzystwie scenicznem P. Nowińskiego, od trzech miesięcy tu bawiącem, inne nieco zdanie od umieszczonego w Nr. 175 Kurjera Warsz:. Towarzystwo to wcale nie zadowala tutejszej Publiczności swoią miernością tym wydatniejszą, iż zeszłoroczne przedstawienia *Pfeiffra* wszystkim są ieszcze przytomne i z dzisiejszemi pod względem, talentów wystąpienia, akcji, ubiorów i t. p. równać się nawet nie mogą. (Tu następuią uwagi o talentach Artystów i Artystek dram:, Tancerzach etc., lecz gdy w kilku innych doniesieniach krytycznych są rozmaite sprzeczności, najusilniej prosimy Szanow: Autora iego uwag, iż ich całkowicie ogłosić niemożem, w nadziei, że Artyści staną się godni łask zacnej Publiczności, pomnażaiąc swe talenty i gorliwość, tudzież korzystaiąc z rad znawców i prawdziwych lubowników sceny).

Wiadomo, że *wróble* znaczne robią szkody w polach i ogrodach, i przedsiębrane różne środki stały się bezskutecznemi, a nawet stawianie *strachów*, na nic iuż nieprzydało się; gdyż iak doświadczenie nauczyło, wróble z strachami temi iuż oswoiły się tak dalece, że w nich robiąc sobie gniazda, zdaią się drwić z rozumu Ogrodników, i smacznie owoc z drzew zjadaią. Obecnie gazeta *Pszczoła Północna* o tych darmozjadach polnych i ogrodowych wspominaiąc, dodaie, że Anglik Robert *Bruk*, mieszkaiący w Suffolk, trzyma pięciu kotów, którzy pełnią służbę stróżów w ogrodzie. Koty te są przywiązane na długich łańcuszkach do słupów postawionych między krzakami porzeczkowemi lub drzewami wiśniowemi. Dla każdego kota urządzona iest maleńka budka do spania, a przy niej znajduią się naczynia do iedzenia i picia. Ptaki widząc w bliskości nieubłaganych wrogów swoich kotów, nietykaią owocu. Drugi zaś Anglik przywiązał także kota w ogrodzie do ściany, pokrytej latoroślami winnemi, w przestrzeni 200 stop; i od tych por, ptaki ani iednego winogrona nieruszyły.

Anglja. — Dziennik *Czas* zapewnia, że Bankier *Smith* w Londynie nie zawiązał żadnych stosunków z rządem madryckim względem nowej pożyczki. — Królowa *Donna Marja* wyniosła Posła swoiego w Londynie Barona *Monkorwo*, na godność Wice Hrabiego *Torre de Monkorwo*. — Z Rio Janeiro donoszą, iż w skutek wystąpienia Ministra skarbu Pana *Kawalkanti*, nastąpiła zupełna zmiana brazylijskiego ministerstwa. — P. *Walter* główny właściciel dziennika *Czas*, rozstał się z tym światem. — W *Fulham Fields*, położonym został 16 Czerwca t. r. przez Wi-

karego Apostolskiego, okręgu Londyńskiego, kamień węgielny na budowę nowego Kościoła Katolickiego, który wznosi się pod wezwaniem Śgo Tomasza *Kantuaryjskiego*. Koszt tej świątyni ponosi P. *Baudeim*, niedawno przeszły na łono katolickiego Kościoła.

Belgja. — 15go b. m. ma nastąpić otwarcie kolei żelaznej z Antwerpji do Gandawy. — Od 20 do 25go z. m. przybyło do Antwerpji 39 statków z transportem 7,625,510 kilogramów zboża.

Francja. — Uroczystości lipcowe odbyły się 29go z. m. spokojnie; gdy Król w czasie koncertu ukazał się z swoią rodziną na balkonie pałacu *Tiulerji*, powitano go iak najradośniej. — Marszałek *Sult* stanowczo zamierzył gabinet opuścić. — W *Neuilli* otrzymano wiadomość, że Margrabia *Normanby* zostanie nadal Posłem ang: w Paryżu. — Dziennik handlowy wznawia wieść, iż Xżę *Omal* mianowany będzie Gubernatorem ieneralnym Algierji. — *Pellapra* wyiechał do Niemiec.

Hiszpanja. — Królowa *Izabella* bardzo iest zadowoloną z pobytu w *San Ildefonso*, i z daleka od trosk Rządu używa w całej pełni rozkoszy otaczaiącej ią natury; przy tem częste odbywa przeiażdżki; przeskakuie najszersze rowy, płoty i bawi się niezmiernie, gdy towarzyszący iej starzy Jenerałowie lub dworzanie, nie mogą za nią zdążyć; wieczorem bywa często w teatrze, gdzie dawane są widowiska przez Artystów przybyłych z *Segovji*. O północy zwykle w towarzystwie podeszłego Miśtrza dworu Hr: *Santa Koloma*, odbywa przeiażdżkę do *Quitapesar*. Monarchini własnoręcznie powozi; niedawno ubawiła się na widok przestraszonego wielkiego Mistrza dworu, gdy rozbrykane rumaki, ledwo niewywróciły poiazdu w tak zwane *morze* czyli staw duży, od czego iednak ochronili dwaj robotnicy pracuiący w parku. Od tego czasu na rozkaz W. Mistrza dworu, wszystkie stawy w ogrodzie otoczono ogrodzeniem. — 24 z. m. w dzień imienin Królowej *Krystyny*, miano w *San Ildenfonso* przypuścić do ucałowania ręki Monarchini. Prezes Ministrów P. *Pachecco* przybył w tym celu; ale wysiadaiąc z powozu, przez nieostrożne stąpnięcie, potłukł sobie głowę. Posłowie francuzki i ang: przybyli także. Inne znakomite osoby nie mogły przyiechać, z powodu braku koni; pocztowe albowiem konie przeznaczone są dla Ministrów, a za powozy naiemne z *Madrytu* do *San Ildenfonso*, odległego mil 11, żądaią 200 piastrów (1,000 fr.); w *San Ildenfonso* żądaią za pokój bez pościeli na dwa dni, 25 piastrów. — Król chce wyiechać do prowincji odległej od stolicy. Szwagier iego Xżę *Seza* domaga się niektórych przywileiów królewskich, ale Rada stanu uznała te żądania za nieuzasadnione. — W *Burgos* razstrzelano dwóch Karlistów, których Królowa ułaskawiła; ułaskawienie nadeszło iednak za późno; Królowa z tej przyczyny zganiła Ministra wojny. — Poseł Portugalski Hrabia *Thomar*, został odwołany; iego następcą ma być Hr: *Villareal*. — Jenerał *Koncha* doznał w Lisbonie iak najuprzejmiejszego przyięcia. — Rząd madrycki uznał Rzeczpospolitą Boliwję w Ameryce południowej. — Hrabia Anatol *Demidow* od 17go z. m. znajduie się w Barcelonie, z kąd zamyśla udać się do Andaluzji.

Niemcy. — 3go b. m. w obec N. Króla *Pruskiego* i Xcia Pruskiego, odbyło się w Berlinie, uroczyste położenie kamienia węgielnego, do nowo-buduiącego się Kościoła Śgo Piotra, w miejsce zgorzałej w roku 1809 świątyni tegoż nazwiska. — Xżna *Angulem* wyiechała z Wenecji do Frochsdorfu, a Xżę *Bordo* do Wiednia.

W Dodatku dzisiejszego *Kurjera* iest dalszy ciąg artykułu z *Gazety Pruskiej*: ZWIĄZEK REWOLUCYJNY i t. d.

Włochy. — Urzędowy dziennik rzymski donosi, iż w skutek prośby osób aresztowanych a poszlakowanych o przestępstwa polityczne, Ojciec Śty rozporządził, aby ich sprawa była rozstrzygniętą przez proces regularny.

Rozmaitości. — W *Massachuzet* (w Stanach Zjednoczonych), nie wolno sprzedawać wódki w mniejszych ilościach, iak 28 garncy; następuiącym iednak sposobem obchodzonem iest prawo: Ktoś przychodzi do magazynu, i prosi o garniec wódki. »Nie mogę odprzedać mniej iak 28 garncy, rzecze kupiec, inaczej bym karę zapłacił.” »W takim razie, rzecze przybyły, kupię od ciebie 29 garncy, a odprzedaię ci 28.” Kupuiący i sprzedaiący godzą się o ten targ podwójny, a obie sprzedaże maią prawność za sobą, bo w każdym razie sprzedaż nie iest mniejszą od 28 garncy. — W *Meidling* pod Wiedniem w tamtejszej Aptece, zdarzył się okropny przypadek. Aptekarz tamtejszy Pan *Masarei*, chciał przyrządzić *kwas fosforyczny*; przez niedopilnowanie się, massa ta explodowała, i pokaleczyła ręce Aptekarza tak okropnie, że lękaią się aby ich nie stracił, i głowę ma także pokaleczoną. Explozja była tak mocną, że w tym domu 40 szyb potrzaskało się, a na dziedzińcu służąca o ziemię rzuconą została. — Główna wygrana w Wiedniu, iakieśmy donieśli, wyszła do Węgier, do Gros-Wardein; szczęśliwi, którym fortuna sprzyiała, są: tamtejsi Kapelusznik i Zdun. Już w tych dniach byli w Wiedniu, i w domu handlowym *D. Zinner* odebrali pieniądze; lecz tak ich szczęście zaślepiło, że nawet sierocie która im los wyciągnęła, maleńkiego podaruneczku nie zostawili. — Pszenica Śej *Heleny*, którą pod Wiedniem zasiewaią,

iuż tak wiele przez gazety ogłaszaną była, że ieden z dowcipnisiów powiedział: »Ta pszenica iuż przed żniwem została wymłóconą.... przez gazety. — »Cóż twoja Żona sąsiedzie porabia? iakże, czy nie umarła ieszcze?" »Ah Boże! odpowie sąsiad, ona chce koniecznie umrzeć, a ia nie chcę, i ztąd ciągle sprzeczka w domu."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Budzki Ant: Lekarz z Siedlec; Cieszkowski Paw: Oby: z Stawisk; Dołgoruki Miko: Xżę z Karslbad; Dembiński Tytus Oby: z Niestempowa; Glinka Józ: Oby: z Szczawina; Grabowski Józef Oby: z Jesiotrak; Hintze Ernest PastorEwang: z Poznania; Kuzmiów Jul: Oby: z Drezna; Leduchowski Józ: Hr. z Polinowa; Mordwinow Nadzieja Hr. z Petersb:; Potoccy Mich: i Ant: z Polinowa; Zabłocki Jan Kapitan z Pułtuska. (G. P.)

DONIESIENIA.

BANK POLSKI.

Z powodu spełzłych dwukrotnych licytacji na dwie SZOPY solne, obecnie na Skład zboża przerobione, położone we wsi Ossowcu Pow: i Guber: Augustowskiej, odbędzie się 3cia licytacja głośna in plus, tychże Szop w dniu 12/24 Sierpnia r. b. o godz: 10 rano, w Biurze Naczelnika Powiatu Augustowskiego, przed tymże Naczelnikiem i w przytomności Pana Bukatego Delegowanego Banku.

Licytacja rozpocznie się z obniżonym o 50% szacunkiem pierwotnym Szop od summy Rsr. 865. Vadjum ustanawia się na Rsr. 87. Z resztą warunki służące do poprzednich licytacji pozostaią bez zmiany do niniejszej, i są do przejrzenia w godzinach służbowych, w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim, u Pana Bukatego w Augustowie urzęduiącego, i u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*.
za Naczelnika Kancelarji, *Kupiszeński*.

W skutek odebranej z Berlina korespondencji, zawiadamiam i wzywam niniejszym z pobytu niewiadomą, a tu w Królestwie znajdować się mogącą, i z linji pierwszej pochodzącą Familję po Jenerale Baronie von SEYDLITZ, w kraju Pruskim przed laty kilkunastu zmarłym, po którem iest do odebrania ulokowana w depozycie Rządu Pruskiego w Berlinie summa 24,000 talarów; celem zaś możności podniesienia takowej summy przez pozostałą Familję, dla bliższego zniesienia się i rychlejszego skompletowania dowodów legitymacyjno-sukcessyjnych, zgłosić się zechcą tu do Miasta Warszawy, a to w przeciągu najpóźniej 2ch miesięcy; ponieważ w temże interesie po skompletowaniu dowodów do Miasta Berlina w kraj Pruski wyiechać zamierzam. Adres i Nr domu mego mieszkania w Warszawie Rządca Hotelu Saskiego zgłaszaiącemu się do mnie udzieli.—A. *de Seydlitz*.

ble i Sprzęty, odbędzie się w dniu 4/16 b. m. o godz: 4 z południa, w Warszawie przy ulicy Tamka w domu Nro 2853, z polecenia Sądowego i na żądanie pozostałego Męża.



FORTEPJAN palisandrowy nowy, najnowszego fasonu, z całą metalową platą i sztabą, o 7 pełnych oktawach, iest do sprzedania przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1771, na 1m piątrze.

ZAKŁADY PIOTRA STEINKELLER
Na Solcu pod Nrem 2913.

PALISANDROWE, MAHONIOWE, ORZECHOWE i JESIONOWE DRZEWO na *Forniry*, tudzież **RZNIĘTE JUŻ FORNIRY**, w znacznym zapasie po cenach umiarkowanych.

Kupione z naszego Składu Drzewo, może być niezwłocznie na Forniry porznięte, za opłatą o 10 procent niższą od postanowionych umiarkowanych cen rznięcia.— Warszawa dnia 6 Sierpnia 1847 r.

Dyrektor Zakładów, *Laessig.*

Przy ulicy Kapitulnej pod Nr 538, wprost Kościoła XX. Kapucynów, są do naięcia **LOKALE**: 1) Sklep z Kuchnią, Izbą, Komórką i Piwnicą;— 2) drugie piątro od frontu, składaiące się z 4ch Pokoi, Kuchni, Przedpokoiu i Piwnicy;— 3) dwa Pokoie, także na 2m piątrze od tyłu, z Kuchnią, Górą i Piwnicą. Lokale te mogą być wynaięte każdego czasu lub od Sgo Michała;— zaś 4) całe 1sze piątro od frontu, składaiące się z 4ch Pokoi, Kuchni, Przedpokoiu, Góry i Piwnicy, może być wynaięte od Sgo Michała.

Przy ulicy Żelaznej i Nowolipie pod Nr 2449, iest do naięcia każdego czasu **MIESZKANIE** na dole, złożone z 4 Pokoi, Kuchni angielskiej, Drwalni, Piwnicy, Góry oddzielnej obszernej, Stajni na kilkanaście sztuk bydła, i Wozowni, z wolnym spacerem po ogrodzie.

Osobom, które mnie interesa swoie powierzyć raczyły, donoszę: że mieszkanie moie przeniosłem w Rynek Nowego-Miasta pod Nr. 323. Wzywam ie zarazem, ażeby Akta Spraw ukończonych przezemnie, iako też po Akta po *Mędrzeckim* Mecenasie, i *Podgórskim* Adwokacie, w moiem zachowaniu będące, od dnia 1go Października r. b. zgłaszały się. — J. K. *Kobylański* Mecenas.

Urzymuiąca *Szkołę Wyższą Płci Żeńskiej* o 3ch klassach przy ulicy Ordynackiej, 1szy dom od Nowego Światu Nro. 1313, ma sobie za obowiązek oznajmić, zarazem polecić się Szano: Rodzicom i Opiekunom, którzyby życzyli sobie umieścić na edukacji swe dzieci, lub pupille, tak na pensjonarki iako i przychodnie, aby zgłosić się raczyli w tym celu do niej, dla zawarcia umowy, iako od roku szkolnego, gdyż kurs nauk rozpoczęł się z dniem 1 b.m.— Felicja *Banasiewicz.*



W mieście Powiatowem Piotrkowie, gdzie Kolej Żelazna przechodzi, iest **DOM** murowany o piątrze przy ulicy Warszawskiej Nro 252, maiący 5 okien od frontu, 3 Sklepy, Zabudowania w podwórzu; oraz Łąka należąca do tegoż, z wolnej ręki do sprzedania. Maiący chęć nabycia takowego, zgłosić się raczy do W. Pawła Dębskiego Reienta w temże Mieście zamieszkałego, który udzieli bliższą wiadomość o szacunku tegoż domu.

LOKAL do naięcia każdego czasu lub od Sgo Michała r. b. na 1m piątrze, 8 Pokoi od frontu, z dużym Balkonem, z Kuchnią angielską, Izbą kuchenną i Spiżarnią; Stajnie i Wozownie etc. etc.;— i 7m Pokoi w oficynie, z Kuchnią angielską, Stajnią i Wozownią etc. Pokoie suche i ciepłe. Przy ulicy Leszno Nr 723. Wiadomość u właściciela domu na 2m piątrze od frontu.

Fabryka Napoiów Gazowych Panów A. *Epstein* i *Levy*, ma honor zawiadomić Szano: Publiczność i WW. Kupców, iż znowu wyrabia, tak dobrze w roku zeszłym przyięte i pożądane **NAPOJE GAZOWE**, i przygotowała iuż Wodę Gazową, Selcerską, Limonjadę, Oranżadę, Grok, Poncz i Genger Beer, odznaczaiące się wybornym smakiem, a i z względu zdrowia, iakoteż ugaszenia pragnienia, są iedne z najlepszych orzeźwiaiących Trunków. Obstalunki v większych lub mniejszych partjach, przyjmuią się w samej Fabryce przy ulicy Gęsiej, w tak nazwanej Ludwisarni, pod Nr 2492, lub w Kantorze przy ulicy Granicznej pod Nrem 1077, drugi dom od nowo założonego Instytutu Wód Mineralnych.

ZAKŁAD i DYSTYLARNIA po H. Mombrze, przeniesione zostały z ulicy Długiej z domu Podkańskie, na ulicę Rymarską pod Nr 471 lit: C, wprost Banku, w nowym domu; poleca się wszystkiemi gatunkami Wódek słodkich, Likworów Gdańskich i wielu innych; niemniej Spirytusu rektyfikowanego i Okowity dostać można.

Maiąc iuż rozmaite przedmioty i towary naładowane do miejsc następuiących, iako to: Płocka, Włocławka, Nieszawy, Torunia, Bromberga, Grudziąża, Neuenburga, Marjenwerder, Dirschau i Gdańska, przeto przyjmuię wszelkie **PRZESYŁKI** również do tychże miejsc, aż do dnia 15 Sierpnia, pod Tarasem. — Walter, Szyper Berlinki.

WEXEL na Rub: sr. 1055 kop. 24, wystawiony przez Dom Handlowy A. *Epstein* et *Levy* w Warszawie dnia 28go Czerwca r. b. z terminem dwu-miesięcznym na Bankierów *Wogau* et *Comp:* w *Moskwie*, a to na zlecenie Pana Iwana Wasiliewicza *Uskowa*, został w Moskwie zagubionym. Ostrzega się więc niniejszym, aby nikt takowego nie nabywał, gdyż stosowne ostrzeżenie iuż nastąpiło.



W Stadzie Michalowskim (pod Zamościem) znajduią się młode **KONIE**, czystej i pół-krwi po Ogierze czystej krwi angielskiej Recovery, do sprzedaży iuż zdatne. W celu więc, aby się te Konie po kraiu rozejść mogły, ogłasza się na część onych licytacja w dniu 30 Sierpnia r. b. odbyć się maiąca. Przychowku po tym Ogierze, iest iuż 40 sztuk w Michalowie.



W dobrach Donacyjnych Kozienice, w Gubernji Radomskiej, iest do sprzedania sześć sztuk **BUHAJÓW** czystej rassy szwajcarskiej i holenderskiej, starych od 2ch do 5ciu lat, po cenach od 200 do 600 złp.— Kozienice d. 26 Lipca 1847 r. — *Administracja Dóbr Kozienice.*

FABRYKA
WYROBÓW AGRONOMICZNYCH W LUBLINIE.

Ma honor zawiadomić JJWW. i WW. Obywateli, że Bank Polski, Rozporządzeniem swem z d. 23 Czerwca (5 Lipca) r. b.

Nro 16,915, otworzył KREDYT w tejże Fabryce, przez Dawida i Donglasa Baird utrzymywanej, dla JJWW. i WW. Obywateli Ziemskich na wszelkie Machiny w Zakładzie ich wyrabiane, a to przy dopełnieniu formalności przez Rząd wskazanych. D. D. *Baird.*

Pan J. Grünberg, Dzierżawca Fabryki CYNKU w Milowicach, w Obwodzie Olkuskim, około 10 wiorst od kolei żelaznej położonej, w każdym czasie sprzedawać będzie najmniejsze partje CYNKU z świadectwami pochodzenia zaopatrzonych, za bardzo umiarkowaną cenę.

Florjan Wicherkiewicz, JUBILER, przeniósł swój Magazyn z domu Nro 434 przy ulicy Krako:-Przedm:, na też samą ulicę pod Nr 374, na drugą stronę, naprzeciw Hotelu Saskiego; poleca się względom Szan: Publiczności, z wszelkiemi robotami złotemi, oraz przyjmuie wszelkie obstalunki za umiarkowaną cenę. Tamże iest Skład Nowego Srebra assortowany we wszelkie artykuły za nader umiarkowaną cenę.

DOBRA Wytrzyszczki z przyległościami, w Okręgu Zgierskim, Pow: Łęczyckim Gub: Warsz: położone, sprzedane zostaną w d. 11/23 Września 1847 r. o godz: 10 z rana, w Tryb: Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie, w drodze przymuszonego wywłaszczenia przez publiczną licytację. Licytacja zacznie się od summy Rsr. 4642 k. 50, a wadjum w ilości Rsr. 900 w gotowiźnie na stole sądowym złożone być winno. O warunkach tej sprzedaży można powziąść bliższą wiadomość u popieraiącego sprzedaż Patrona Wrotnowskiego w Warszawie pod Nr 540 zamieszkałego, i w Kancelarji W. Pisarza miejscowego Tryb: Wydz: IV.

BIURO TECHNICZNE C. L. EHESTAEDT WDOWY, przy rogu ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej, zaopatrzone zostało w nowy zapas **OKULARÓW** zabezpieczaiących oczy od kurzu, zbytniego wiatru i słońca, szczególną dla podróżuiących koleią żelazną odznaczaiących się dogodnością, które po bardzo umiarkowanych cenach sprzedaie.



DOM na Krakows:-Przedmieściu, w miejscu nader korzystnem dla wszelkiego handlu lub procederu, na gruncie dziedzicznym, iest każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki. Bliższą o tem wiadomość powziąść można każdodziennie o godz: 8ej z rana, lub o 4tej po południu, przy ulicy Przyrynek pod Nrem 1883*a*, na 2giem piątrze, gdzie Stróż miejscowy doprowadzi.

LOKAL na ZAKŁAD PIWA BAWARSKIEGO, złożony z 3ch Salonów, 4ch Pokoi, z Piwnicami na ten proceder zdatnemi, oraz Ogródkiem letnim, iest do naięcia od Sgo Michała r. b. Bliższa wiadomość u Pełnomocnika Hr: Uruskiego, na Sewerynowie (dawniej Denassau).



KAMIENICA z zabudowaniem gospodarskiem murowanem, z ogrodem, w bliskości kolei żelaznej, w mieście Częstochowie, w korzystnem bardzo położeniu, iest do sprzedania, lub w zamian za posesję w Warszawie. Wiadomość u właściciela w Częstochowie pod Nr 27 przy ulicy Panny Marji, lub w Warszawie przy ulicy Podwal Nr 519, u Pietrzykowskiego Krawca.



KANAPA, 6 KRZESEŁ dawniejszego fasonu, STÓŁ mahoniowy okrągły, SZAFA iesionowa rozbierana do sukien, PARAWAN wcale nieużywany, FIRANKI białe muślinowe do iednego okna i KIELISZKÓW 6 do wina: rzeczy powyżej wyrażone, są do spzedania z wolnej ręki, za nader umiarkowaną cenę, przy ulicy Piwnej Nro 98, na 2giém piątrze od frontu.



Wczoraj zginęła ŚWINIA pstra, prawe ucho ma przecięte, ogon ucięty.— WIEPRZ biały, zadarty, ogon ucięty, kły widać mu z ryja. Znalazca raczy oddać pod Nr 2727 przy ulicy Browarnej do właściciela Stan: Małożeskiego, za nagrodą Rubli sr. 3.

Z Kantoru Zleceń przy ul: Wierzbowej Nr 473 c.

Przy ulicy Wierzbowej, naprzeciwko Teatru, w domu narożnym Nr 614 lit: C, iest do naięcia na 1m piątrze, LOKAL zupełnie odrestaurowany, z Balkonem, składaiący się z 8 Pokoi, Kuchni angielskiej wygodnej, Spiżarni, Izby dla Sług, prócz innych dogodności; wiadomość u gospodarza domu.

OSOBA przybyła w tych dniach z prowincji, posiadaiąca chlubne świadectwa, pragnie otrzymać miejsce w Warszawie na Rządcę Domu, albo Pisarza iakowego Zakładu, lub też na prowincji w znaczne Dobra wejść w obowiązki Wójta Gminy albo Rachmistrza; ktoby z JWW. i WW. Obywateli życzył ią u siebie ulokować, raczy przesłać swój adres do domu pod Nr 1505 B, przy ulicy Złotej.

KANTOR

Tłumaczeń Próśb i Korespondencji,

pod Numerem 737 i 8 *przy ulicy Leszno i Rymarskiej.*

Młody Człowiek, konduity moralnej, ukończywszy zupełnie Szkoły w Piotrkowie, życzy pracować iako Dependent przy którym z WW. Adwokatów lub Reientów w Warszawie.

Dziś rano ciepła stopni 14. Wczoraj w południe 19.

TEATR WIELKI. Dziś na powszechne żądanie, *Powtórzenie wczorajszego Kwodlibetu.*

TEATR ROZMAITO:. Dziś iak ogłoszono.— Jutro, ...

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na Widowiska, u Optyka J. *Pik*, przy ulicy Miodowej Nr 493.

Podpisani maią honor zawiadomić Szan: Publiczność, iż bardzo tanio zakupili **2,000** sztuk nader pięknych ANANASÓW; z tego przeto powodu, od dnia dzisiejszego, przez 4ry tygodnie w swoich Zakładach Cukierniczych, w domu Rezlera Nro 451, i Krak:-Przedm: Nro 411, przyrządzać i sprzedawać będą **LODY ANANASOWE** dubeltowo zaprawiane, tak iak i inne gatunki, porcję po gr. 15; oraz tak powszechnie u nich poszukiwane i Szano: Publiczność zadowalaiące **CIASTA WIŚNIOWE** à la SCHAUSS zwane, najprzód w ich Cukierniach wynalezione i sprzedawane, których dostać można każdego czasu w Tortach po cenie od zł. 1 do zł. 15, a w znanych cząstkach po gr. 10.

C. Grohnert et *Comp:.*

Jutro w Handlu Win i Korzeni W. *Kołdrasińskiego*, przy uli: Miodowej, wprost Sądu Apel:, na Śniadanie: Pieczeń huzarska i barania, Schab, Kotlety cielęce i wołowe, Rozbratel.— Obiad: Barszcz i Rosół, Sztuka mięsa, Potrawa z pulard, Pieczeń barania, Schab, Legumina, Krem.

Jutro w handlu *Majewskiego* przy ul: Bednarskiej, na Śniadanie: Sztufada, Polędwica, Pieczeń barania i cielęca, Zrazy, Potrawa, Bigos hultajski, Kotlety, Chłodnik, Kurczęta, Raki.— Obiad: Barszcz, Zupa rumiana, Rosół, Nóżki z iarzynami, Gęś z iabłkami, Budyń.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nro 210.

Niedziela.— 8. Sierpnia.— Rok 1847.

Dalszy ciąg artykułu z Gazety Pruskiej. ZWIĄZEK REWOLUCYJNY i t. d. — Komitet centralny składa się z dziewięciu co rok z ogółu wybieralnych Członków. Pięciu potrzeba do wydania postanowienia. Posiedzenia są otwarte dla wszystkich Członków zgromadzenia. Prezydencję Członkowie na przemian obejmuią. Jeden z nich pełni obowiązki Sekretarza. Członkowie Komitetu centralnego nie należą do żadnej sekcji. Obok Komitetu centralnego istnieie sekcja nadzorcza, która przyjmuie skargi przeciw Komitetowi lub iego poiedyńczym Członkom, takowe roztrząsa i ogółowi Towarzystwa do rozstrzygnięcia przedstawia; zastępuie także ona Komitet centralny w razie ewentualnego iego oddalenia aż do nowego wyboru. Ogół corocznie ią wybiera.— W tymże dniu 5go Lipca 1835, wydało Towarzystwo postanowienie o składkach i funduszach Towarzystwa, które składki miesięcznie przez każdego z Członków na konieczne wydatki oddawane, w miarę możności każdego z nich reguluie, a które później rozwiniętem zostało 2ma dekretami z 30 Stycz: i 18 Czer: 1838 r. Pierwszym dekretem rozpisanym został tak zwany braterski podatek dla wsparcia braci, potrzebuiących pomocy, którego administracja i rozdanie należy do Komitetu centralnego. Zaraz po ukonstytuowaniu się, Towarzystwo demokratyczne wystąpiło z dwoma aktami, które otwarcie i iawnie przedstawiaią to, co akt założenia z 17 Marca 1832 r. ieszcze dokładnie nie określił, a mianowicie, że celem Towarzystwa i całej iego organizacji to iest tylko: »By przez połączenie wszystkich kiedyś polskich prowincji przywrócić samoistne Państwo Polskie w dawnych iego granicach.” Pierwszym z tych aktów iest wydana w dniu 18 Maja 1832 w Paryżu a przez wszystkich ówczesnych Członków Towarzystwa podpisana protestacja przeciw traktatom rozbioru od 1772 do 1815, w której Towarzystwo w interesie Europy i cywilizacji domaga się przywrócenia Polski w iej dawnych granicach. Drugi ważniejszy iest manifest polskiego demokratycznego Towarzystwa datowany w Poitiers 4 Grudnia 1836 podpisany przez 1,135 Członków. Według tego manifestu celem Towarzystwa iest: Oswobodzenie Polski i podniesienie iej do rzędu Państwa samoistnego z demokratycznemi ustawami. Towarzystwo chce tego celu dopiąć zmianą wszystkich społecznych i politycznych instytucji, i dla tego założyło sobie najprzód: 1) Oświecić opinję publiczną co do powodów, które wywołały upadek Polski i co do zadania, iakie w Historji świata stało się udziałem Polski. 2) Wszystkie traktaty, stanowiące rozbiory Polski lub ie zatwierdzaiące, od początku aż do końca uznać za żadne i położyć prawne dowody przeciw ich ważności. 3) W emigracji i w ludzie rozszerzać idee demokratyczne i wykazać, że na wprowadzeniu tych myśli opierać należy nadzieię wskrzeszenia narodu polskiego i w przyszłości pomyślność nowego Państwa. Manifest ten oświadcza, że prace te iuż po większej części są ukończonemi. Tak więc Towarzystwo teraz wstępuie w drugi okres na drodze wypełnienia swego zadania i chce tylko raz ieszcze wykazać cel swego dążenia i złożyć swe wyznanie wiary. W urzeczywistnieniu idei demokratycznych, przez które Polska ma być wyswobodzoną, na czele stoi: równość wraz z 2ma z niej wypływaiącemi warunkami »wolności i braterstwa.” Równość we wszystkich prawach i obowiązkach, równość we wszystkich ciężarach i korzyściach. W politycznych instytucjach podstawę stanowi zasada wszechwładztwa ludu. Wszystko dla ludu, wszystko przez lud. Wolność panuie w mowie i piśmie, wolność w wyznaniu. Wszystkie polityczne i obywatelskie przywileie na zawsze ustaią. Lud w równej mierze ma udział w rządzie: wykształcanym będzie wspólnem publicznem wychowaniem, pracy przyznaie się prawo własności. Wszystkie społeczne ustawy, a mianowicie własność, praca, przemysł, wychowanie ludu, maią być przeobrażone w tym duchu demokratycznym. Na tej drodze ma być osiągniętą niezależność demokratycznej Polski. Środki dojścia do tego spodziewa się Towarzystwo znaleźć w łonie narodu polskiego i obejmuie w tem całą Polskę w iej dawnych granicach. By ułatwić przeprowadzenie celów w manifeście objawionych, na skutek postanowienia z 29 Marca 1837 roku, nastąpiła reforma władzy centralnej, której siedziba przeniesioną została do Poitiers, a w r. 1840 do Wersalu. Przez to pozostawiono Komitetowi centralnemu wykonanie wszystkich środków, które miały na celu kwestje zewnętrzne (a zatem właściwe sprzysiężenie w byłych polskich prowincjach). Nie mógł tylko Komitet odstępować od celów i ducha w manifeście objawionego i od postanowionych środków wykonania, w każdym innym względzie zaś mógł swobodnie i samoistnie działać. Liczba Członków zmniejszoną została z 9ciu na 5ciu. Wszystkie te akty drukowane w Paryżu, Poitiers i Wersalu w ięzyku polskim, są przedstawione sądowi. Wedle zeznań w przygotowawczem badaniu złożonych przez Członka Komitetu centralnego schwytanego w Xtwie Poznańskiem, Mierosławskiego Ludwika, nowo uorganizowany Komitet centralny uważał za najpierwsze zadanie ożywić dostateczne, według iego zdania, materjalne siły narodu i poddać pod skuteczny kierunek. By dojść do tego i zapewnić sobie skutek pomyślniejszy iak poprzednich zamachów powstania, zaczął Komitet centralny w 1838 roku stawiać kwestje zasad, które szczegółowym sekcjom Towarzystwa do rozbioru na ich zebraniach podawał i następnie skutek tych rozpraw i własne swoie zdania przez okólniki Członkom Towarzystwa objawiał. To ostatnie miało miejsce także w piśmie wyszłem w Drukarni Saurin w Poitiers, znajduiącem się także w ręku władz tutejszych; Polsko-demokratyczne Towarzystwo udziela w niem wyciąg z okólników i z rozbieranych w tymże samym czasie od 1838 do 1840 pierwszych 5ciu kwestji. Po rozebraniu kwestji głównej: Jakie są wewnętrzne siły polskiego narodu pod względem politycznym i społecznym? Komitet centralny przeszedł do kwestji: 1) Jak w czasie powstania ma być uorganizowaną władza najwyższa? 2) Jak maią być uorganizowanemi w czasie powstania niższe władze? 3) Jakie prawa maią być zawieszonemi w czasie powstania? 4) Jakich maxym użyć należy pod względem politycznym dla utworzenia i uorganizowania siły zbrojnej? 5) Jakie rękojmie należą się ludowi by sprawa powstania iego sprawą się stała? Te kwestje przeszły przez wszystkie sekcje towarzystwa, a wypadek rozpraw i narad służy za podstawę znanym planom i instrukcjom Komitetu centralnego. Tymczasowo przestaniemy na daniu iako przykład ustępu, w którym Komitet centralny w iednym z swych okólników, po udzieleniu zdań rozmaitych o 5ej kwestji, o rękojmiach maiących być danemi ludowi dla tego, by sprawa powstania iego sprawą się stała, własną swą opinję objawia: »Przyszłe powstanie nie ma być prostem powstaniem ale socjalną rewolucją. Duchowa i materjalna emancypacja wszystkich, ma zwiastować tę rewolucję uciśnionym ludom. Zniesienie poddaństwa, służebności i ciężarów, równie iak wszystkich tytułów, najzupełniejsza osobista wolność, porównanie wszyst-

kich stanów, równe prawo do wszystkich urzędów, równa opieka praw i wyznań, nakoniec i szczególniej nadanie własności wieśniakom bez wynagrodzenia szlachty.” Obok tej czynności wewnętrznej Towarzystwa, Komitet centralny starał się żarliwie o zyskanie dla Towarzystwa, dla iego politycznych celów i usiłowań o większe rozszerzenie się przez zyskiwanie nowych Członków we wszystkich dawnych prowincjach polskich, iak to iuż miało miejsce w emigracji, od czasu powstania Towarzystwa przez szczególne sekcje. Z dawnemi prowincjami polskiemi emigracja od 1836 roku zostawała w bezpośrednim stosunku. Komitet centralny wysyłał swoich Aientów, do czego wybierał albo osoby z swego łona, albo też iuż nie pełniących obowiązków Członków Komitetu, by słowem i pismem, szczególniej zaś przez rozrzucanie pism Towarzystwa zyskać wziętość ideom demokratycznym i założyć towarzystwa filjalne. Co do przyjmowania nowych Członków w prowincjach polskich, postanowiono, że to może mieć miejsce nie tylko przez nowo ustanowione Komiteta albo przez wysłańców Komitetu centralnego, przez każdego Członka Towarzystwa, skoro tylko przyjmuiący po zbadaniu Kandydata, zyska przekonanie o bezinteresowności powodów przystąpienia i dobrej wierze. Z powodu niebezpieczeństw połączonych z przedstawianiem manifestów i statutów Towarzystwa oraz zbieraniem podpisów, miejsce podpisu iedynie w emigracji używanego, miało zastąpić zobowiązanie przysięgą, którą Kandydat składał w ręce przyjmuiącego i, o ile to być mogło, w obecności świadka. Stałą formułę przysięgi dla każdej prowincji miał naznaczyć właściwy Pełnomocnik Komitetu centralnego. Niedługo iednak trzymano się tego tak ściśle i uważano każdą formułę za wystarczaiącą, iak tylko składaiący przysięgę zobowiązał się do bezwarunkowego posłuszeństwa władzy związkowej, do wiernego zachowania taiemnicy, do nieprzerwanego działania dla przywrócenia niezależnego Państwa Polskiego w iego całej rozeiągłości, do wyswobodzenia chłopów i do nadania własności tymże. W ostatnich latach przestawano na słowie honoru, a nawet na prostej obietnicy przystąpienia. W ciągu badania przygotowawczego wielokrotnie wspominano o przysięgach odebranych w ten lub ów sposób. Lud: Mierosławski sam przyiął do związku Właściciela dóbr Bronisława Dąbrowskiego, na proste przyrzeczenie przystąpienia, iak to oba iedno-zgodnie zeznali. Słuchany Właściciel ziemski Henryk Poniński, zeznaie, iako Radca ziemski Alex: Guttry odebrał od niego przysięgę w obec równie óskarżonego Apolin: Kurnatowskiego, mocą której musiał się zobowiązać do zachowania bezwarunkowego posłuszeństwa przełożonym, do zachowania taiemnicy i do niespoczęcia, dopóki Polska wyswobodzoną nie będzie. Podobną przysięgę złożyć musiał, wedle własnego zeznania, Dzierżawca Apolonius Kurowski w obec Mich: Słomczewskiego, gdy go przyjmował Tłumacz Urzędu ziemskiego Słupecki do Towarzystwa. Gdy zbiegły Włodzimierz Wolniewicz nakłonił do spisku Właściciela dóbr Władysł: Kosińskiego, poprzestał, wedle zeznania samegoż Kosińskiego, na wręczenie mu manifestu Towarzystwa do przeczytania, zobowiązaniu go przez podanie ręki do działania na korzyść zasad demokratycznych i zyskiwania innych Członków dla Towarzystwa. Kosiński następnie przyiął do Towarzystwa Właściciela ziemskiego, J. z: Szoldrskiego. Dał mu, iak to sami iedno-zgodnie zeznali, demokratyczne wyznanie wiary do przeczytania, i kazał mu w obec Doktora Mateckiego powtórzyć za sobą przysięgę, którą się zobowiązał należyć do Towarzystwa, zachować bezwarunkowe posłuszeństwo dla iego władz, wywalczyć samoistność Polski i zachować nieprzełamane milczenie. Matecki był przyiętym przez zbiegłego Kontrolera kass ziemskich Buchowskiego i, wedle iego podania w badaniu wstępnym poprzestano na poleceniu mu pod słowem honoru milczenia i rozkazano w milczeniu formułę przysięgi dla siebie odczytać. Te kilka przykładów mogą tu wystarczyć. Każdy Członek Towarzystwa w chwili przyięcia do stowarzyszenia, powinien był otrzymać następne pisma, wyszłe w Drukarni Towarzystwa Bourgogne et Martinet w Paryżu, a które uznanemi zostały iako obejmuiące prawdziwe nauki demokratycznego Towarzystwa: 1) Manifest Polskiego demokratycznego Towarzystwa wraz z uwagami. 2) Dziennik: Polski Demokrata. 3) Statuty Polskiego demokratycznego Towarzystwa. 4) Okólniki. 5) Tak zwany Przegląd dzieiów. 6) Dziennik i Pismo Towarzystwa. 7) Pytania. 8) Kurs sztuki wojskowej. 9) Regulamin wojskowy. Oprócz tych pism, których koszty druku pokrytemi zostały z posiadanych przez Komitet centralny na cele ogólne funduszów, by ie udzielano Członkom bezpłatnie, polecał także Komitet czytanie Katechizmu Demokratycznego, którego Autorem aresztowany z powodu udziału w zaburzeniach w Zachodniej Galicji, Hr: Fr: Wiesiołowski, w imieniu Szlachcica z Województwa Lubelskiego Henryka Kamińskiego. Według zapewnienia Mierosławskiego, Komitet centralny po wymazaniu niektórych ustępów, z iego zasadami i doktrynami niezgodnych, dla tego tylko pozwolił na druk tego dziełka, by nie zrobić sobie zbytecznego nieprzyiaciela w Autorze, który pracę swą bezimiennie przysłał. Obok zamierzonej propagandy własnych zasad demokratyczno-rewolucyjnych pod względem politycznym i socjalnym, wedle zeznania Mierosławskiego, Komitet centralny, przy gorliwem rozpuszczaniu powyższych pism, dążył ieszcze do celu, by zneutralizować zasady przeciwne dążeniom Towarzystwa i do rewolucyjnej anarchji zachęcaiącem, które, rozwinięte w rozmaitych dziełach, następnie w wszystkich prowincjach polskich nie małe wzięcie znalazły. Do tych głównie liczy Mierosławski wyszłe w Bruxelli: Prawdy Żywotne Narodu Polskiego, wydane, wedle zapewnień Hrabiego Wiesiołowskiego, przez wspomnionego iuż Henryka Kamińskiego pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego; dalej Wojna Partyzancka, przez b. Kapitana Artylerji Karola Stolzman, z wieloma z Prawd Żywotnych wyiętemi zasadami; dalej wiele pism stronniczych Profesora Lelewela w Bruxelli, i Emigranta Ostrowskiego w Londynie; nakoniec mnóstwo broszur wydanych przez Emigrantów, dopiero w r. 1840 do Paryża przybyłych. Przeciw wojnie partyzanckiej, wystąpił oprócz tego z gwałtowną krytyką Mierosławski w Polskim Demokracie w numerze wyszłym d. 25 Stycz: 1845 r., który znajduie się w aktach sądowych; wystąpił zaś w celu zniszczenia wpływu zgubnego, iakim to dzieło zagrażało. W krytyce tej czytamy: „Dla autora ideałem woiownika iest rozbojnik w Apeninach „wzniosłym ieniuszem w tej sztuce *Rynaldo Rynaldini*.” Te wyrazy trafną daią charakterystykę dzieła, które żąda prowadzenia wojny zupełnie przeciwnego zasadom europejskiego prawa narodów. Uczy pomiędzy innemi, iak np. przez zatrucie wody do picia, zarażenia powietrza, przez nakłonienie żołnierzy do zamordowania Oficerów można brać fortece. Pomiędzy broń powstańców liczy także sztylety, których należy używać dla zamordowania śpiącego nieprzyiaciela. W aktach sądu znajduie się Wojna Partyzancka, równie iak iej krytyka. Pierwsi ajenci i emisarjusze Komitetu centralnego nader szczęśliwie działali. Pisma Demokratycznego Towarzystwa skutecznie rozszerzano po wszystkich dawniejszych prowincjach polskich, i udało się użyć szczątków dawniej iuż istnieiących związków rewolucyjnych, takowe napowrót zjednoczyć, a przez nie dalsze urządzać wer-

bunki. Emisarjusze z taką przytem postępowali ostrożnością, że potrafili uniknąć uwagi władz. Rok 1841 nie był dla sprawy sprzysiężenia tak pomyślnym, gdyż, iak w emigracji, tak i w poiedynczych polskich prowincjach, poiawiła się dość wyraźna opozycja przeciwko zasadom Towarzystwa Demokratycznego. Według zeznania Mierosławskiego, Prawdy Żywotne i Wojna Partyzancka, iako też ulotne pisma partji Lelewela i Ostrowskiego, syskały wielu zwolenników w polskich prowincjach: tu groził nierozważny wybuch i zupełna anarchja, a w emigracji, iak dawniej, toczyły się walki stronnicze. Komitet centralny obawiał się, ażeby naród nie wyrwał się z pod iego nauk i wpływów i nie rzucił się w pozbawione planu poruszenie, ieżeli on sam dłużej ograniczać się będzie na spokojnej i naukowej propagandzie, miasto przedsięwziąć inicjatywę do materjalnego sprzysiężenia. Postanowił przeto, okazać już działalność praktyczną, i w tym celu zlecił członkowi Komitetu centralnego, Józefowi Wysockiemu i literatowi Ludwikowi Mierosławskiemu, otworzenie wykładu sztuki woiennej, postarał się o wydanie wyżej wspomnionego dzieła: Kurs sztuki woiennej, rozmaitych emigrantów oddał na naukę do szkoły ieneralnego sztabu w Paryżu, do szkoły inżenierji i artylerji w Metz, innych znowu do fabryk prochu i broni, iakoteż do działolejni, a w końcu nawet założył własną szkołę wojskową, aby: 1) ukształcać doskonałych przewódzców do przyszłego powstania z pomiędzy poiedyńczych indywiduów z emigracji i ojczyzny; 2) rozszerzać najpotrzebniejsze wiadomości do przyszłego powstania, w narodzie i w emigracji. Prospekt, tyczący się wydania Kursu sztuki woiennej, i okólnik Komitetu centralnego o składki na założenie szkoły wojskowej, datowany w Wersalu 21 Listopada 1843 r. zabrano u iednego z oskarżonych i takowe znajduią się w Sądzie. Tymczasem wzrastała coraz bardziej niecierpliwość powstania żądna, w niektórych prowincjach polskich. Mnożyły się fakcje i rozdziały, a to wszystko mieszało bardzo działania emisarjuszów, między któremi najczynniejszemi okazywali się: Teofil Wiszniowski, Tomasz Malinowski, Wiktor Heltman i Jan Alcyato. Rzeczy do tego doszły, że Tomasz Malinowski, wróciwszy z półtorarocznej misji propagandystowskiej, przy końcu 1844 r., wniósł: „żeby wszystkie związki, które cofnąć się chciały od zasady biernego posłuszeństwa, z obrębu sprzysiężenia wyłączyć i własnemu zostawić losowi.” Przeciwko temu wystąpili wszyscy inni członkowie Komitetu Centralnego, mniemali bowiem, że tylko samo powstanie spowodować zdoła usunięcie istnieiącej niezgody. Dla tego Malinowski wystąpił z Komitetu Central:, oddalił się według panuiącego zwyczaiu, pod iego rozrządzenie. Malinowskiego miejsce zaiął Mierosławski. Oprócz niego członkami komitetu byli wówczas: Henryk Jakubowski, Jan Alcyato, Józef Wysocki, Teofil Wiszniowski. Ten ostatni znajdował się na misji w Galicji, i dla tego Komitet Centralny przybrał sobie iako członka doradczego, Alberta Darasza. Komitet Centralny postanowił zatem natychmiast przystąpić do powstania, iak tylko na to pozwolą posiadane środki. Wszystkie teorje, przez Towarzystwo wypracowane, o władzy rewolucyjnej i iej mechanizmie, aż do przywrócenia niezależności narodowej, ieszcze raz roztrząśnięto, i zgodzono się: 1) wygotować wszystkim dostępny regulanim wojskowy dla powstać maiących kraiów; 2) skreślić zasadnicze rysy planu woiennego we wszystkich przypadkach przyiąć się daiącego; 3) ułożyć listę wszystkich członków towarzystwa z emigracji, którzyby byli w stanie odjechać na pierwsze wezwanie do objęcia politycznych i wojskowych obowiązków. Wypadek tych narad, administracyjna i wojskowa organizacja powstania, ułożoną poźniej została w 2ch głównie przez Mierosławskiego wypracowanych i między sprzysiężonych rozdanych instrukcjach, a ogólny plan wojny na tym oparto: żeby wszystkie zasoby w ludziach i przyborze woiennym, iakie się da zebrać w pierwszym tygodniu, ze wszystkich dawniejszych prowincji polskich wrzucić do Królestwa Polskiego, wkraczaiące austrackie i pruskie wojska wstrzymać za pomocą pozostawionego korpusu odwodowego, a rzecz rozstrzygnąć na gruncie Królestwa, w bitwie z siłą wojskową Rossyjską. Zaledwie Komitet Centralny przyiął te postanowienia, kiedy ze wszech stron nadeszły doniesienia od emisarjuszów, że nie są już panami wypadków, i że wszelki wpływ utracą, ieżeli dłużej opierać się będą naleganiu nowych filjalnych związków o wybuch powstania. Wiktorowi Heltman, naczelnikowi wszystkich emisarjuszów Komitetu Centralnego, który się wówczas znajdował na objeździe po wszystkich dawniejszych prowincjach polskich, dla rozpoznania szczególniej siły wojskowej Austrjaków i Rosjan, udało się ieszcze rozmaite partje w Królestwie, Mało Rossji, Galicji i Wielkiem Xięztwie Poznańskiem, nakłonić do przyrzeczenia, że pozostaną spokojne aż do przybycia niebawem z Komitetu Centralnego maiącego się wysłać członka wojskowo rzecz pojmuiącego, a następnie, że słuchać będą wyrzeczenia tego arbitra co do możności i czasu powstania. Komitet Centralny urząd takiego najwyższego arbitra powierzył Ludwikowi Mierosławskiemu, który natychmiast ruszył w drogę i na początku Marca 1845 r. przybył do Poznania. Z własnych postrzeżeń i z doniesień Heltmanna, Mierosławski przekonał się, że przy żądzy wybuchu rozmaitych partji, zbyt długa zwłoka pociągnąć za sobą musi nieochybnie zupełne rozchwianie się Towarzystwa i odkrycie przez Władze; że z drugiej strony znowu przygotowania nie postąpiły tak daleko, żeby już teraz korzystnego skutku spodziewać się można było. Heltmann zgodził się z nim na to, że w ciągu bieżącego roku 1845, ani myślić można o rozpoczęciu powstania. Ludwik Mierosławski wrócił tedy do Wersalu, zaleciwszy Wiktorowi Heltmann wszystkie polityczne fakcje trzymać ieszcze dalej w granicach samych przygotowań. Jedną z największych przeszkód, z któremi Komitet Centralny ciągle walczyć musiał, był niedostatek pieniędzy, w którym znajdował cię wiecznie. Składki z niektórych dawnych polskich prowincji, skąpo szły na swoie przeznaczenie, miejscowe bowiem potrzeby zbyt przemagały, a były bliższe niżeli kłopoty Komitetu Centralnego. Zwracał się więc Komitet głównie do członków pierwiastkowego Towarzystwa w emigracji, którzy ciągle nietylko połowę, ale często dwie-trzecie ponosić musieli wydatków na koszta ogłoszenia, expedycji, wyprawy emisarjuszów, korespondencje, dostarczenie paszportów, ukształcenie Oficerów, Inżenierów i Artylerzystów, i na inne potrzeby. Kiedy Mierosławski z Poznania wrócił do Wersalu, Komitet Centralny znajdował się znowu w największym braku pieniędzy. Tylko za pomocą osobistych ofiar kilku członków pierwiastkowego Towarzystwa, udało się u niektórych wierzycieli uzyskać przedłużenie kredytu. Postanowiono ieszcze raz zbadać siły byłych prowincji polskich, za pośrednictwem wyłącznie w tym celu wysłano do Poznania Jana Alcyato. Zamierzono, wedle przyiętych postanowień ieszcze przed wybuchem powstania, i nim w skutek iego przecięte zostaną stosunki między emigracją a powstać maiącemi prowincjami, przesłać z emigracji nietylko urządzenia wojskowe, Oficerów i rzemieślników wojskowych, ale nadto Komitet Centralny chciał ieszcze broń zakupywać we Francji i Anglji, i tę co rychlej kazać przewozić na przyszłej wojny widowni. Wychodzono wprawdzie z tej zasady, że biała broń, mianowicie kosy i piki, dla powstańców najważniejszym

iest orężem, i dla tego, zaraz po wybuchu powstania, wszystko co się da zebrać kos, broń, wideł i podobnych narzędzi, chciano co prędzej przerabiać na broń podobną; rachowano także, iż w Poznańskiem i Zachodnich Prusach, iako też w czterech zachodnich Woiewództwach Królestwa Polskiego, znajduie się około 45,000 strzelb myśliwskich, a oprócz tego 15,000 da się dostarczyć. To wszystko iednak Komitet Centralny uznał za niedostateczne, i dla tego wysłał ajentów do Francji i Auglji dla poczynienia wspomnianych iuż zakupów. Niczego więc iuż nie brakowało, prócz pieniędzy. Alcyato z Poznania obiecał przesłać 10,000 talarów, to iest według obliczenia Mierosławskiego, ani trzecij części tego, co Komitet Centralny potrzebował do przeprowadzenia swoich planów. Ale i to nawet nie wpłynęło, tylko mało-znaczące summy, zaledwie wystarczaiące na pokrycie bieżących wydatków i wysłanie czterech Oficerów. W tymże samym czasie Komitet Centralny wysłał ajentów do ludności Sławiańskich, zostaiących pod panowaniem Ausrjackiem, iako też do Saxonji, Szląska, aby tam wyrabiać sympatje dla sprawy Polskiej. Chociaż bowiem Komitet Centralny chciał niby trzymać się zasady, że Polska tylko po własnych swoich wysileniach czegoś spodziewać się może, iednakowoż uważał i to na ważne, żeby zbadać moralne usposobienie innych ludów względem sprawy polskiej, i pozawięzywać stosunki, któreby mogły, mianowicie za pośrednictwem prassy, zyskać powszechną opinję dla Polski i usiłowanego powstania. Tymczasem, kiedy w Wersalu gorąco zatrudniano się, żeby przywódzcom z emigracji dostarczyć paszportów, osadzić miejsca dowódzców woiskowych, teoryczne ukształcenia uzupełnić, i rozmaitym naczelnikom objaśnić obowiązki i działania, stan interesów sprzysiężenia w bych prowincjach polskich stawał się coraz niepewniejszym dla Komitetu Centralnego, w skutek zachodzących tam sporów i walk między partjami. To szczególniej miało miejsce w Wielkiem Xięztwie Poznańsk:, dla tego Wiktor Heltmann radził zacząć powstanie, iako iedyny środek zapobieżenia odkryciu wszystkiego. Domagał się przybycia Mierosławskiego do Poznania, aby on objął kierunek wypadków. Z pomiędzy Członków Komitetu Central:, ieden tylko Jakubowski był za dalszą ieszcze zwłoką. Przegłosowany od innych, wystąpił, a Heltmanna powałano na iego miejsce. Teraz więc członkami Komitetu Central: byli tylko: Alcyato, Wysocki, Wiszniowski, Mierosławski i Heltmann. Uchwalono wyiazd Mierosławskiego do Poznania. Udzielone mu pełnomocnictwo na tem się zasadzało: aby się ułożył z deputowanemi byłych polskich prowincji, względem osób które maią składać Rząd Rewolucyjny, zaprowadzić się maiący przy wybuchu powstania; aby wprowadził do tegoż dwóch członków Pierwiastkowego Towarzystwa, iako reprezentantów emigracji, iak również Doktora Liebelt za Poznań, i Hrabiego Wiesiołowskiego albo Wiszniowskiego za Galicję, i nakoniec, żeby względem innych naradził się na miejscu. Co do działań wojskowych, uzyskał najrozciąglejszą władzę, w granicach planu ogólnego. Sam miał dowodzić pierwszym zaciągiem w Wielkiem Xięztwie Poznańskiem. W Mało-Rossji, Dowódzcą naznaczony był Pułkownik Różycki; w Galicji wschodniej, Pułkownik Bobiński, Józef Wysocki; w Zachodniej Galicji, Pułkownik Kamiński i Major Falęcki. Innych wybrać miał sam Mierosławski. Wszystkie te mianowania uważane były iednakże iako tymczasowe, albowiem dopiero w chwili zejścia się wszystkich Korpusów w Królestwie Polskiem, miały nastąpić stanowcze mianowania, a szczególniej, Naczelnego Wodza, ze strony ustanowić się maiącego Rządu Narodowego. — Mierosławski wyiechał i przybył do Poznania w dniu 31 Grudnia 1845 r. — Oddział drugi. *Usiłowanie powstania w prowincji Poznańskiej i w Prusach zachodnich.* Wspomnieliśmy iuż w pierwszym oddziale, że Komitet centralny polskiego Demokratycznego Towarzystwa, iak z innemi dawnemi prowincjami polskiemi, tak obecnie do pruskiej monarchji należącemi, w których żywioł polski przemaga, iuż od roku 1836 bezpośrednie związki urządził. Pomiędzy emisarjuszami, którzy tutaj szczególniej czynnemi byli, wymieniaią Walerjana Breańskiego i Tomasza Malinowskiego. Po nich Wiktor Heltman, następnie Członek Komitetu Centralnego, był głównym Aientem polskiej Demokratycznej Propagandy w Wiel: Xtwie Poznańskiem. O skutku usiłowań emisarjuszów i Demokratycznego Towarzystwa głównie w tych dawnych polskich prowincjach, podali dość rozległe szczegóły: tyle razy wspominany Ludwik Mierosławski, Hrabia Franciszek Wiesiołowski (aresztowany w Galicji) i oprócz nich nie mała liczba osób, za udział w rewolucyjnem przedsięwzięciu w tutejszych Państwach oskarżonych. Jak w r. 1830 przy zbrojnem powstaniu Królestwa Polskiego przeciw władzy Rossyjskiej, znaczna liczba tutejszych poddanych polskiego pochodzenia miała udział w powstaniu przez wejście w szeregi powstańców, tak i teraz doktryny Towarzystwa Demokratycznego polskiej emigracji dążące ku powszechnemu powstaniu, zaraz z początku żyzny grunt znalazły, szczególniej w W.X. Poznańskim. Liczba Członków albo stronników Demokratycznego Towarzystwa wkrótce wyniosła tutaj 3600 osób. Zdaie się, że ci z początku chcieli na bardzo cichej drodze zajmować się rozszerzaniem zasad demokratycznych zupełnie w duchu Komitetu centralnego, który stosownie do zasad przyiętych, kilka lat ograniczał się na tak zwanej spokojnej i naukowej propagandzie. Badanie przygotowawcze nie mogło wielkiego światła rzucić na ten pierwszy perjód; znajduiemy tylko szczegółowe fakta, wykazuiące czynność w przygotowaniach do przyszłego powstania w prowincji Poznańskiej. Tu należą głównie wysyłki pieniędzy które iuż dawniej zyskiwało Stronnictwo Demokratyczne w emigracji z W. Xtwa Poznańskiego. Aresztowany prowincjonalny ziemski Dyrektor, Cypryan Łukasz Jarochowski, wysłał, iak wykazuią księgi handlowe kupca Remus w Poznaniu, iuż w r. 1841, sekretarzowi Komitetu Centralnego, Albertowi Darasz, w Poitiers, 1770 fr. i wyżej wymienionemu Tomaszowi Malinowskiemu, emissarjuszowi Demokratycznego Towarzystwa w W. Księstwie Poznańskiem, a do końca roku 1844 członkowi Komitetu Centralnego w Poitiers, 2024 fr. Oskarżony Jan Nepomucen Słupecki opowiada, że w tymże roku 1841 należał do balu w Gnieźnie i zapłacił za bilet wejścia 3 talary, ponieważ wiedział, że dochód ztąd przesłanym zostanie Towarzystwu Demokratycznemu w emigracji. W r. 1843 stronnictwo demokratycznej partji tak się wzmogło, iż dla zbierania składek na przedsięwzięcia rewolucyjne i przesyłki tychże do Francji, można było urządzić osobny Komitet finansowy w Poznaniu. Wedle zeznań pokładanych, Członkami Komitetu tego byli: zostaiący w stanie oskarżenia Właściciel ziemski Seweryn Ostrowski, Hrabia Seweryn Mielżyński, Władysław Łącki, również oskarżony literat Dr. Liebelt, zbiegły Wolniewicz i Hrabia Bniński. Te właśnie osoby wydały w r. 1843 odezwę podpisaną przez siebie, a później u Władysława Łąckiego zabraną, która tak brzmi: »Nasi nieszczęśliwi bracia tułaią się od lat 12tu a ciągle z równą czynnością, wytrwaniem, poświęceniem i równą miłością dla Ojczyzny. Nasze uczucia dla nich może iuż nie są tak gorące iak kiedyś, zasiłki przez nas im przesyłane są rzadsze, materjalne stosunki czasowe ziębią narodową sympatię, która nas z niemi wiąże. (D. c. n.)